Rok V. Sobota dnia 18 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 114

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

DRUGI ETAP OSTATNIEJ DROGI OJCA NARODU.

ŻAŁOBNY WYMARSZ Z KATEDRY NA POLE MOKOTOWSKIE.

Hołd w katedrze.

Trumna ze Zwłokami Wodza Narodu pozostawała w Katedrze do dnia dzisiejszego. W ciągu nocy z 15 na 16 bm. przez cały dzień 16 go i w nocy z 16-go na 17 go bm. do godz. 7 rano świątynia była otwarta dla wszystkich.

Wartę przy trumnie pełnili generałowie, oficerowie i podoficerowie.

Wczoraj w Katedrze odprawiane były od godz. 8 do 14 nieprzerwane msze żałobne.

Przez cały czas, gdy Trumna pozostawała w Katedrze na wszystkich okolicznych ulicach gromadziły się tłumy w oczekiwaniu na chwilę, gdy będą mogły poraz ostatni złożyć hołd Marszałkowi.

Ludzie stali przez noc całą aż do świtu i od świtu do zmroku i znów przez całą noc W ciągu tych kilkudziesięciu godzin świątynia katedralna w Warszawie stała się centralnem ogniskiem, gdzie zbiegały się myśli i uczucia wszystkich Polaków.

W ciągu tych godzin ciągnęły nieprzerwanie pielgrzymki mieszkańców Warszawy z najdalszych jej przedmieść i ze wszystkich stron kraju — szli nędzarze i bogacze, starcy i dzieci.

O godz. 3 nad ranem długi szereg oczekujących sięgał od wylotu ul. Sto-Jańskiej, przez pl. Zamkowy i Podwale do ul. Piekarskiej. I ciągle napływali nowi ludzie.

Około godz. 9 rano najbliższe Katedry ulice zaczęły wypełniać tłumy młodzieży szkolnej i delegacje oddziałów wojskowych garnizonów prowincjonalnych Plac Zamkowy, Podwale, ul. Senatorską zaległa zbita ciżba ludzka.

Nic to, że deszcz pada od rana, że powietrze nasiąkło wilgocią i zimnem— tłumy trwają w bezruchu i czekają.

Przed wąską gardziel ul Sto-Jańskiej co chwila przesuwała się grupa kilkudziesięciu ludzi. Ciągnęła nieprzerwanym sznurem w skupieniu wzdłuż ścian domów pokrytych kirem, pod sklepieniem z czarnych, żałobnych flag. Wchodzili do Katedry. I od tej chwili nie spuszczali już wzroku z biało-czerwonej Trumny, która spoczywa na wzniesieniu, pod koroną z orłów strzeleckich.

Długi olbrzymi szereg sunął powoli wzdłuż lewej nawy Katedry, przechodził przed wielkim ołtarzem i opuszczał świątynię.

Uroczystości dzisiejsze.

Dziś w godzinach porannych odprawiona została uroczysta msza żałobna, którą celebrował ks. kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przybyli na uroczystości żałobne przedstawiciele szefów państw obcych, wszyscy wyżsi dostojnicy państwowi, generalicja, dyplomacja, przedstawiciele Sejmu i Senatu, korpusu oficerskiego, delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami.

Między godz. 8 a 9 rano delegacje zagraniczne składały w katedrze wieńce.

Nabożeństwo zakończyło się o godz. 12. W chwili, gdy oddajemy numer na maszynę, preed katedrą formuje się kondukt żałobny. Ruch pojazdów na trasie konduktu, prócz pojazdów osób zdążających z zaproszeniami na nabożeństwo do katedry, zamknięty został już o godz. 9 rano.

Trumnę wynieśli z katedry członkowie Rządu. Ustanowjono ją na lawecie. Na czele konduktu żałobnego stają oddziały wojskowe pod dowództwem gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

W kondukcie wezmą udział wszystkie sztandary pułkowe. Za lawetą niesione będą wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, szefów państw obcych, rządu, Sejmu i Senatu, wojska oraz wszystkie ordery.

W dalszym ciągu za krzyżem postępować będzie duchowieństwo. Kondukt poprowadzi początkowo J. E. ks. kardynał Kakowski, a następnie ksiądz biskup polowy wojsk polskich Gawlina.

Za duchowieństwem na lawecie, zaprzęgniętej w 6 koni, wśród ruchomego szpaleru oficerów wieziona będzie trumna.

Za trumną postępować będzie najbliższa rodzina Marszałka, Prezydent Rzeczypospolitej ze swojem otoczeniem, przybyli na pogrzeb nadzwyczajni delegaci państw obcych, prezes Rady Ministrów, marszałkowie Senatu i Sejmu, generalny inspektor sił zbrojnych, ministrowie itd. itd.

Na polu Mokotowskiem

Olbrzymie rozmiary onegdajszego konduktu żałobnego wskazują, iż niema takich trybun w Warszawie, któreby mogły pomieścić choćby tylko wszystkie delegacje przybyłe z różnych stron kraju. Dlatego też ilość kart wstępu na trybuny na polu mokotowskiem, bardzo ograniczona. Karty udzielano przeważnie tylko wybitniejszym delegacjom.

Srodkową trybunę z miejscem Pana Prezydenta R. P. zajmie Rząd, marszałkowie Senatu i Sejmie, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezesi najwyższych instancyj sądowych. Z lewej strony trybuny rządowej zasiądą nadzwyczajne delegacje państw obcych oraz miejscowy korpus dyplomatyczny.

Po obu stronach loży prezydenta R. P. zasiądzie duchowieństwo: z jednej strony katolickie, z drugiej zaś innych wyznań, przedstawiciele akademji literatury, akademji umiejętności i senaty akademickie.

Jedna trybuna będzie zajęta przez Senat, Sejm, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Jedna trybuna zarezerwowana dla stowarzyszeń niepodległoćciowych z weteranami 1863 roku na czele i rodzin wojskowych. Jedna trybuna wreszcie dla delegacyj stowarzyszeń i związków organizacyj społecznych.

Wejście na pole Mokotowskie jest za kartami wstępu.

Z ostatniej chwili.

W drodze na pole Mokotowskie.

Na czele konduktu żałobnego, zdążającego na pola Mokotowskie, gdzie Marszałek odbierze ostatnią defiladę, kroczą oddziały wojskowe pod dowództwem gen. Orlicz-Dreszera

W kondukcie biorą udział wszystkie sztandary pułkowe, Za lawetą niesione są wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Rządu, szefów, państw obcych, Sejmu i Senatu oraz wojska. Dalej postępuje 13 genarałów, niosąc na poduszkach ordery Marszałka. Za krzyżem postępują w licznej asyście duchowieństwa ks. kardynał Kakowski i ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina.

Za duchowieństwem wieziona jest trumna. Trumna spoczywa na lawecie zaprzągniętej w 6 koni. Oficerowie tworzą ruchomy „szpaler".

Za trumną postępuje najbliższa rodzina Marszałka, Prezydent Rzplitej ze swojem otoczeniem, przybyli na pogrzeb nadzwyczajni delegaci Szefów państw obcych, prezes Rady Ministrów, Marszałkowie Sejmu i Senatu. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, ministrowie, prezesi N. I. K., Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, podsekretarze stanu, prezydent miasta st. Warszawy Starzyński, generalicja, akredytowani przy rządzie polskim dyplomaci, delegacje państw obcych, duchowieństwo wyznań niekatolickich, rektorzy i dziekani wyższych uczelni, członkowie Polskiej Akademji Literatury i Akademji Umiejętności, Sejm i Senat z wicemarszałkami na czele, delegacje wojska i korpusu oficerskiego, sędziowie Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyżsi urzędnicy i przedstawiciele władz samorządowych oraz publiczność.

Ulice, któremi zdąża orszak żałobny, zalegają nieprzejrzane tłumy ludności, stojących w bezruchu. Gdzieniegdzie słychać ciche łkanie. Wiele osób na łzy w oczach. Niemy ból maluje się na wszystkich twarzach.

Również pole Mokotowskie, na którem niebawem Marszałek odbierze ostatnią defiladę, otaczają olbrzymie tłumy.

Mowa Prezydenta R. P. nad trumną w Krakowie.

WARSZAWA — Nie jest przewidziane w czasie uroczystości żałobnych w Warszawie wygłaszanie jakichkolwiek przemówień ideą przewodnią programu uroczystości żałobnych jest utrzymanie nastroju ciszy, powagi i skupienia.

Możliwem jest, że jedyne przemówienie nad trumną Marszałka wygłosi w Krakowie Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Szlak Marszałka Piłsudskiego.

Liga Drogowa wydała odezwę, w któ rej nawołuje do otoczenia szczególnie troskliwą opieką historycznej drogi; Kraków—Kielce—Warszawa—Wilno. Jest to Szlak Marszałka Piłsudskiego. Droga ta otoczona pieczą całego narodu, będzie wiecznie żywym pomnikiem Wodza.

Pociąg do Krakowa.

Wobec licznych zapytań, jakie ulgi kolejowe będą stosowane dla uczestników uroczystości pogrzebowych w Krakowie i Warszawie. Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że wskutek napływu niezliczonej ilości zgłoszeń, które ze względu na trudności ruchowe nie mogły być w całej rozciągłości zaspokojone, zmuszone jest ograniczyć zastosowanie ulg jedynie do delegatów kilkudziesięciu większych organizacyj społecznych i przysposobienia wojskowego. Opłaty za przejazd tych delegatów będą pobrane według tabeli opłat wojskowych, przyczem stacje wyjazdu wydadzą bilety ważne na przejazd tam i z powrotem. Ustalenie kontyngentu delegatów powierzono dyrekcjom okręgowym kolei państwowych, przejazdy ulgowe udzielane będą na zasadzie zaświadczeń danych organizacyj.

Spodziewany jest przyjazd kilkuset pociągów z delegatami, niezależnie od pociągów przeznaczonych dla Rządu, dyplomacji i wojska.

Ziemia z Belgji na kopiec Piłsudskiego.

BRUKSELA. Prymas Belgji, ks. kardynał van Rocy wyraził posłowi Jackowskiemu osobiście gorące uczucia dla Narodu polskiego spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego. Ks. Prymas przybywa specjalnie z Naine do Brukseli i odprawi nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.

Wśród społeczeństwa polskiego w Belgji powstał projekt zbierania na kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie ziemi z grobów oficerów polskich, którzy po powstaniu 1831 roku wstąpili do armji belgijskiej oraz z grobów emigrantów, uczestników powstania 1863 r., którzy zmarli na wygnaniu w Belgji, wreszcie piasku z rzeki Mozy pod Liège, dokąd Marszałek Piłsudski przybył przed wojną i założył oddział strzelecki. Do tej ziemi dołączone być ma ją grudki węgla wszystkich kopalń bel gijskich, w których pracują robotnicy polscy. Projektowane jest, aby ziemia była złożona w skrzynce wykutej z żelaza przez robotników polskich w Belgji i zawieziona przez specjalną delegację.

Dzieci córkom Marszałka.

ŁÓDŹ. — Do oddziału łódzkiego P. A. T. przybyła gromadka dziewczynek, uczenic 47 szkoły powszechnej w Łodzi i wręczyła odpis telegramu kondolencyjnego, przesłanego przez dzieci tej szkoły, treści następującej:

„Wandeczka i Jaguśka Piłsudskie, Warszawa, Belweder.

Wieść o zgonie Waszego Kochanego Tatusia, Wielkiego Bohatera, Wskrzesiciela Ojczyzny, wztrząsnęła głęboko naszemi sercami. Opłakujemy razem z Wami pamięć Kochanego Dziadka i wiecznie w sercach naszych zachowamy.

Dzieci szkoły powsz. Nr. 47 w Łodzi".

Miljon złotych na pomnik Marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

WARSZAWA. — Prezydjum Centralnego Związku Przemysłu Polskiego na uroczystem zebraniu z udziałem przedstawicieli zrzeszonych organizacyj w dniu 15 maja 1935 r. jednomyślnie powzięło uchwałę:

Wezwać przemysł do złożenia 1 miljona złotych na budowę pomnika w stolicy Marszałkowi Piłsudskiemu, inicjując w ten sposób dzieło, w którego realizacji weźmie bezwątpienia udział cały naród.

Odwołanie święta W. F. i P. W.

Państwowy Urząd Wych. Fizycznego zarządził odwołanie na całym terenie Państwa święta W. F. i P. W., które miało się odbyć w dniu 25 i 26 b. m.

Marszałek opuścił Belweder...

Marszałek Piłsudski opuścił Belweder. Opuścił siedzibę, która już zrosła się z Jego postacią, wśród bicia dzwonów, w orszaku licznym wiernych towarzyszy walk i czynów żmudnych, w gronie najbliższych i najdroższych Jego wielkiemu sercu, przy szlochu tłumów, stojących szpalerem nieruchomym, skamieniałym w powadze i żalu.

Odszedł Marszałek z komnat, skąd promieniowała Jego potężna wola na całą Polskę i na świat cały, z komnat, będących niemymi świadkami Jego codziennych trudów, dla których nie uznawał swego cennego zdrowia, zawsze przedkładając w każdej chwili swego ofiarnego życia służbę Ojczyźnie nad własny żywot i zdrowie.

Zostawił białe mury Belwederu, zatopione wśród zieleni drzew, świadków Jego rozmyślań i mocowań się ducha wielkiego i wielkiego serca, które umiłowało ponad wszystko wolność Ojczyzny.

Na lawecie armatniej ruszył w ostatnią swą doczesną pielgrzymkę cichy i majestatyczny po śmierci, jakim był i za życia. Ruszył w śmiertelnej ciszy nieprzeliczonych tłumów, zebranych z Polski całej, przytłoczonych ciężarem straty, jaka spadła na Naród.

Już nikt nie będzie patrzył z serdeczną ciekawością przez sztachety na białe mury Belwederu z nadzieją, że oto ujrzy znaną, wyrytą na zawsze w sercu i pamięci postać Wodza i Wskrzesiciela Polski, rankiem śpieszącego do swej od powiedzialnej pracy najwyższego kierownika stworzonej w ogniu Armji Polskiej, zaprawianej w cnotach żołnierskich i służbie dla Ojczyzny w codziennym trudzie.

Już nikt nie ujrzy gromadek dziecięcych, znikających ufnie w bramach Belwederu, szczęśliwych gromadek, dla których zawsze odnajdował czas ten Wielki Człowiek o sercu wrażliwem, zdolnem do niepojętej miłości.

Opustoszały muru Belwederu.

Drogą, na której kir żałobny przygasił światła, ruszył Marszałek Piłsudski do katedry, tą drogą, która przebył tylekroć śpiesząc do siedziby królów i prezydentów, by z Głową Państwa i mężami stanu decydować o losach Ojczyzny, by na swe barki brać brzemię najcięższej odpowiedzialności i trzymać strop wielkiego mocarstwa dla powiększenia chwały Polski i Narodu.

Towarzyszyły Mu dzwony bezustannym jękiem rozpaczy, towarzyszyło Mu bicie serc, rozdartych nieutulonym żalem.

Uroczystości pogrzebowe w Krakowie.

KRAKÓW. Dekoracja miasta na uroczystości pogrzebowe Marszałka Piłsudskiego postępuje w szybkiem tempie. Niektóre ulice są już obecnie bogato przybrane. Na drodze, przez którą posuwać się będzie kondukt zapłoną znicze, a z domów zwisać będą czarne chorągwie.

Zgłoszenia przyjazdu do Krakowa napływają ustawicznie. Przybędzie więc tutaj Organizacja Młodzieży Pracującej w ilości 500 osób, prowadzona przez prezesa zarządu głównego Jura - Gorzechowskiego i grupa powstańców śląskich w liczbie 10,000 osób ze sztandarami, dalej Zjednoczenie Kolejowców Polskich z 20 sztandarami, organizacje harcerskie w liczbie 1,200 harcerzy z 20 sztandarami, Unja Polskich Przemysłowców Górniczych w ilości 1,000 osób, dalej przyjadą liczne delegacje Związku Młodzieży Wiejskiej, Krakowska Izba Rolnicza wystąpi w liczbie 1,700 osób z kołami młodzieży wiejskiej w strojach ludowych. Delegacja P. W. Kobiet, na którego czele stoi p. Marszałkowa Piłsudska, pojawi się w liczbie 1,700 człon kiń z 60 sztandarami, dalej zarząd Zw. Obrońców Ojczyzny w liczbie 400 osób.

W pochodzie mogą wziąć udział jedynie delegacje organizacyj w ilości najwyżej 20 osób z kilkoma sztandarami.

Po obu stronach trasy pochodu stać będą przybyłe organizacje, zaś w pochodzie znacznie zmniejszonym będą brać udział delegacje ze sztandarami. W pochodzie oficjalnym postępować będzie Polonja z zagranicy w liczbie 5,000 osób, legjoniści w liczbie 10,000 osób, delegacje młodzieży szkolnej — 700 osób, dalej 17 związków należących do Federacji.

Reszta przybyłych organizacyj oraz publiczność stać będzie po obu stronach trasy na wyznaczonych miejscach, nie biorąc udziału w pochodzie. Będą one stanowić niejako tło. Pochód posuwać się będzie wśród płonących zniczów oraz latarni okrytych długiemi szarfami krepy. Chorągwie o barwach państwowych spowite kirem zwisać będą tylko na budynkach rządowych i miejskich.— Wszystkie domy prywatne będą ozdobione chorągwiami czarnemi. Jako główny motyw dekoracyjny trasy pochodu będzie orzeł legjonowy z czarnemi flagami. Okna iluminowane będą świecami i przyozdobione potretami Marszałka i nalepkami.

W sobotę zostaną w całem mieście lampki orjentacyjne domów osłonięte ki rem i pogaszone reklamy neonowe.

Reprezentacje zagraniczne na uroczystościach pogrzebowych ś.p. Marszałka Piłsudskiego.

W uroczystościach pogrzebowych biorą udział następujące reprezentacje zagraniczne:

Austrja—gen. Haselmayer i płk. Peyerl.

Belgja — gen. Termonia, adjutant króla i mjr. de Schryver.

Wielka Brytanja — Feldmarszałek earl of Cavan w asyście adjutanta.

Bułgarja — minister oświaty, gen. Radew, w asyście płk Najdenowa i mjr. Popowa.

Czechosłowacja — minister wojny gen. Brodacz, jako reprezentant prezydenta republiki i rządu oraz delegacja armji w składzie: generalnego inspektora, gen. Syrowego, szefa lotnictwa gen. Fajfra, zastępcy szefa sztabu generalnego, gen. Neumana, gen. Humoli oraz 5 oficerów.

Estonja— minister wojny, gen. Lill, szef sztabu, gen. Reek, gen. Roska, płk. Maasing oraz szef protokułu Molder.

Finlandja—minister spraw zagr. Hackzell w asyście p. Yahervuori oraz gen. Oesch i ppłk. Malmy.

Francja—minister spraw zagr. Laval ambasador Leger, szef gabinetu Rochat, marszałek Petain, gen. Colson, gen. Faury w asyście 6 oficerów. Poza tem zgłoszony został przyjazd delegata marynarki wojennej oraz wojsk lotniczych.

Gdańsk—prezydent senatu Greiser w towarzystwie pp. Blume i Koele.

Jugosławja—gen. Aracic i płk. Buria oraz delegacja sejmu i senatu.

Liga Narodów—zastępca sekretarza generalnego Azcarate i dyrektor sekcji Rajchman.

Łotwa—szef sztabu gen. Hartmanis w asyście płk. Schenfeldsa i kpt. Ronisa.

Niemcy — premjer pruski gen. H. Goering w asyście 2 adjutantów oraz reprezentanci Reichswehry — gen. piechoty von Bock, marynarki — kontradmirał Witzel, lotnictwa—gen. mjr. Wewer.

Rumunja—marszałek Prezan, minister spraw wojskowych Angelescu, gen. Dimitrescu oraz kompanja żołnierzy pułku im. Marszałka Piłsudskiego.

Węgry — gen. Nanassi Megay, gen. Lichteneckert, dowódca dywizjonu arty lerji im. gen. Bema, płk. Koloman Ternegg, kpt. Osztowiz, kpt Tibor Berg.

Włochy—gen. Grazioli, płk. Giorgio, kpt. del Alzo.

Transmisje radjowe uroczystości.

Uroczystości pogrzebowe transmitowane są przez rozgłośnie francuskie, które przesyłają swego głównego sprawozdawcę radjowego p. Jean Antoine'a.

Również transmitowane są obchód żałobny rozgłośnie niemieckie.—Przysyłały one dwóch sprawozdawców, jednego z Królewca na uroczystości warszawskie, a drugiego z Wrocławia do Krakowa.

Za pośrednictwem radjostacyj niemieckich transmitować będą obchód żałobny również rozgłośnie węgierskie. Wreszcie Bułgarja przesyłała specjalnego sprawozdawcę, który nadawać będzie swe reportaże telegraficznie.

Co ustaliła sekcja zwłok?

WARSZAWA. — Dowiadujemy się, że w wyniku sekcji zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego ustalono, iż żołądek prawie w 3-4 był strawiony przez raka.

—

WARSZAWA. — W związku z przyjazdem do Warszawy dyrektora Polskiego Instytutu badania mózgu z Wilna prof. Maksymiljana Rosego, poczyniono już wstępne przygotowania dla oddania mózgu Marszałka specjalnej komisji.

Wstępne badania wykazały, że mózg ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest o 50 proc. cięższy od przeciętnego mózgu mężczyzny.

Nieregularny tryb życia Marszałka.

Jak informują koła lekarskie, stojące przy osobie Marszałka Piłsudskiego — na rozwój choroby Marszałka wpłynął znacznie nieregularny tryb życia.

Marszałek zupełnie nie troszczył się o swoje zdrowie. W czasie pracy zapominał często o regularnem przyjmowaniu posiłków i nieraz zdarzało się, że po całym dniu spędzonym w generalnym inspektoracie przyjmował posiłek dopiero w nocy. Równocześnie wypalał olbrzymie ilości papierosów, których liczba przekraczała setkę na dzień. Natomiast Marszałek wypijał znaczne ilości nietylko mocnej herbaty, ale i czarnej kawy. Spał również w różnych porach dnia.

Po zgonie Marszałka.

Pod adresem P. Prezydenta R. P. napływają w dalszym ciągu depesze kondolencyjne. Wczoraj m. in. nadeszły depesze od króla norweskiego Haakona i prezydenta Grecji Zaimisa.

—

Na uroczystości pogrzebowe do Warszawy i Krakowa wyjeżdża z Belgji delegacja wychodźtwa, w skład której wchodzą zasłużeni bojownicy niepodległościowi i liczni działacze społeczni.

—

Prezydent St. Zjedn. A. P. p. Franklin D. Roosevelt wystosował do P. Prezydenta R. P. następujący telegram:

„Przesyłam Waszej Ekscelencji, jak również i narodowi polskiemu moje szczere kondolencje z powodu śmierci znakomitego Męża Stanu i Żołnierza Polski, Marszałka Piłsudskiego, którego talenty i dokonane dzieło zdobyło Mu wysoki szacunek narodu amerykańskiego".

—

Na Westerplatte w Gdańsku odbyła się wczoraj uroczystość żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego.

—

Kiedy parowiec „Kościuszko" wchodził wczoraj do portu nowojorskiego z banderą opuszczoną do połowy masztu, wszystkie okręty w porcie opuściły bandery, zaś parowozy na sąsiednim dworcu kolei pięciominutowym gwizdem przyłączyły się do manifestacji żałobnej.

—

W Polsko-Niemieckim Instytucie przy Lessing Hochschule w Berlinie odbyła się akademja żałobna dla uczczenia pamięci Marszałka.

—

Przewodniczący francuskiej izby deputowanych Ferdynand Buisson przesłał w dniu wczorajszym na ręce marszałka Sejmu dr. K. Switalskiego depeszę kondolencyjną spowodu zgonu Marszałka.

—

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego przewodniczący hr. Ciano wygłosił przemówienie, poświęcone ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, którego posłowie oraz członkowie rządu Mussoliniego wysłuchali stojąc. W przemówieniu tem, do którego przyłączył się również Mussolini, hr. Ciano oddał hołd Wskrzesicielowi Państwa Polskiego.

—

Klub parlamentarny PPS. postanowił wziąć udział w pogrzebie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, by złożyć ostatni hołd Wodzowi Narodu w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prace nad ordynacją wyborczą.

WARSZAWA. Grupa konstytucyjna Bloku Bezpartyjnego zakończyła wczoraj obrady na projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. Wnioski, zgłoszone w ciągu dyskusji, a dotyczące zmian projektu i poprawek, będą załatwione w głosowaniu po załatwieniu także projektu ordynacji wyborczej do Senatu. Spowodu uroczystości pogrzebowych posiedzenia ani dziś ani jutro nie będzie.

Syndykat dziennikarzy potępia „Gazetę Warszawską".

WARSZAWA. Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich otrzymało od prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej i od poszczególnych grup redakcyjnych żądanie zajęcia stanowiska wobec zachowania się wydawnictwa „Gazety Warszawskiej" w stosunku do żałoby narodowej po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wobec tego stwierdza, że w wyjątkowej chwili, jaką przeżywamy, spada na całe dziennikarstwo polskie obowiązek zachowania się godnego odpowiadającego jej doniosłości i powadze. Stanowisko „Gazety Warszawskiej" wykroczyło przeciw temu obowiązkowi i zasługuje na potępienie.

Wszystkie skargi dotkniętych w swoich uczuciach zsyndykalizowanych kolegów przeciw redakcji „Gazety Warszawskiej" zgodnie z art. 20 statutu prezydjum S. D. W. przekazuje sądowi dziennikarskiemu. Dalsze postępowanie niezwłocznie nastąpi w ramach statutu po nieodzownej w czasie żałoby narodowej przerwie w pracach organizacyjnych.

Bojkot „Gazety Warszawskiej".

WARSZAWA. — Zjednoczenie zawodowe sprzedawców i pracowników gazet wystosowało do Towarzystwa „Ruch" i do spółki kolportażowej „Czytajcie pismo", że członkowie Zjednoczenia nie będą kolportowali „Gazety Warszawskiej" i że zwracają się do „Ruchu" i „Czytajcie" o niedostarczanie sprzedawcom „Gazety Warszawskiej".

—

Towarzystwo „Ruch" pismem z dnia 15 bm. odmówiło wydawnictwu „Gazety Warszawskiej" kolportowania tego dziennika. Towarzystwo „Ruch" posiada monopol kolportażu na dworcach kolejowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 18 maja. Fiksa i Erika
Wschód słońca o g. 3,53. Zachód o g. 19,28

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz,

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Na uroczystości pogrzebowe w Warszawie i Krakowie. Wczoraj o godz. 7 wiecz. prezydent miasta Mackiewicz i prezes Federacji Kobyłecki wyjechali na uroczystości żałobne do Warszawy, skąd udadzą się do Krakowa na pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Straż przy księdze kondolencyjnej w Starostwie. Federacja ukończyła straż przy księdze kondolencyjnej w Starostwie. W dniu dzisiejszym straż nie będą pełnić P. W. Pocztowe, w dniu 18 P. W. Kolejowe i w dniu 19 b. m. Straż Ogniowa.

Baczność Federacja! W momencie, gdy zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego składane będą na wieczność między Groby Królewskie odbędą się w Częstochowie w dniu 18 b. m. o g. 19.30 pod szczytem Jasnej Góry uroczyste żałobne nieszpory.

W związku z powyższem Zarząd Federacji P. Z. O. Z. wzywa wszystkie organizacje sfederowane w pełnych składach swych członków wraz z zarządami na czele na miejsce ogólnej zbiórki, która odbędzie się na placu podjasnogórskim o godz. 19.

Obowiązują poczty sztandarowe.

Komitet Obchodu Uroczystości Żałobnych w Częstochowie donosi: u Prezydenta miasta zjawiła się delegacja Stowarzyszenia Drobnych Kupców — Sekcja Owocowo - warzywnicza i ogrodnicza (chrześcijan i żydów) i składając 50 zł. na stworzenie funduszu budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie prosiła o nazwanie Nowego Rynku na Zawodziu placem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

* * *

W dniu dzisiejszym wyjechała do Krakowa ze sztandarami żałobna delegacja harcerska złożona z 10 osób.

Delegacja zabrała Urnę z ziemią z pod Jasnej Góry na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Częstochowa podczas składania zwłok Marszałka w Grobach Królewskich. W sobotę o godz. 7 wiecz. w chwili, gdy w Krakowie rozpocznie się smutna ceremonja składania zwłok Zmarłego Wodza Narodu w Grobach Królewskich na Wawelu, na Jasnej Górze odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, w zależności od stanu pogody albo przed Szczytem, albo wewnątrz świątyni J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina zarządził nieustanne bicie we dzwony we wszystkich miejscowych świątyniach podczas całego trwania nabożeństwa.

W pewnym momencie rozlegnie się gwizd syren fabrycznych i parowozów, oznajmiając ludności miasta dramatyczny moment składania zwłok Marszałka na miejsce ostatniego spoczynku.

Nauczycielstwo i dziatwa szkół powszechnych w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Nauczycielstwo wszystkich szkół powszechnych, podległych okręgowemu inspektoratowi w Częstochowie, pragnąc wnieść swoją cegiełkę do budowy wiecznotrwałego pomnika Zmarłego Wodza Narodu zebrało pośród siebie dość znaczną kwotę na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego.

W najbliższych dniach do Krakowa wyjedzie delegacja dziatwy szkół powszechnych w Częstochowie, wioząc w urnach ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Drugi wzruszający rys kultu dziatwy szkolnej dla pamięci zmarłego Polskiego Mocarza Ducha i Czynu: dzieci we wszystkich miejscowościach naszego po wiatu przed swojemi szkołami zasadzą pamiątkowe dęby im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Delegacja nauczycielstwa na po grzebie. Do Krakowa na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego wyjeżdżają w asyście delegacji nauczycielstwa szkół powszechnych powiatowy inspektor szkolny Grodzicki oraz podinspektorowie dr. Langie i St. Cieśla. Wyjeżdżają również delegacje uczniowskie wszystkich miejscowych średnich zakładów naukowych z dyrektorami i nauczycielstwem na czele. W pogrzebie weźmie udział także delegacja częstochowskiego harcerstwa ze sztandarem.

Depesze kondolencyjne Federacji i Zw. Legjonistów.

Okryci kirem głębokiej żałoby Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie wraz z pierwszymi żołnierzami śp. Marszałka—legjonistami wysłali depesze kondolencyjne następującej treści:

Marsz. Piłsudska Belweder.

Wiernej Towarzyszce i Współpracownicy naszego najdroższego Wodza ten dowód głębokiego żalu i żałoby oraz wyrazy czci składa

Federacja w Częstochowie.

Inspektor Generalny Rydz Smigły Warszawa.

Wstrząśnięci do głębi niepowetowaną dla Ojczyzny stratą Komendanta meldujemy się do dalszej służby.

Federacja w Częstochowie.

Prezydent Rzplitej Warszawa.

Żałoba nasza jest najcięższą jaka nas spotkać mogła ale wytrwamy karnie na naszych posterunkach.

Federacja w Częstochowie.

Prezydent Rzplitej Warszawa.

Pogrążeni w wielkim bólu i żałobie zasyłamy ten ostatni hołd dla naszego Wodza oraz wyrazy głębokiej czci dla Pana Prezydenta.

Związek Legjonistów w Częstochowie.

Inspektor Generalny Rydz Smigły Warszawa.

Ten straszliwy cios każe nam zewrzeć się tem karniej koło osoby naszego nowego Wodza.

Związek Legjonistów w Częstochowie.

Marsz. Piłsudska Belweder.

Slubowaliśmy wczoraj trwać przy idełach Komendanta i nie zawiedziemy. Niech to będzie pocieszeniem dla Jego wiernej Towarzyszki, dla której żywimy uczucia najgłębszej czci

Związek Legjonistów w Częstochowie.

Komunikat Stow. Przemysłowców i Kupców. W powołaniu się na uchwałę Centrali Związku Kupców w Warszawie komunikujemy, że w dniach żałoby narodowej noszenie zewnętrznej oznaki żałoby (opaska na rękawie) obowiązuje całe społeczeństwo, a więc i życie gospodarcze t. j. pracodawców, dyrekcje, personel urzędniczy, obsługę sklepów, robotników i służbę.

Wzywa się przeto ogół członków Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców w Częstochowie do zastosowania się do powyższej uchwały.

Zarząd
Stow. Przemysłowców i Kupców w Częstochowie.

Wyraz karności i zespolenia.

W dwa tygodnie po przejściu władzy z rąk rozwiązującej się w zrozumieniu nowego porządku Rady Regencyjnej Marszałek Józef Piłsudski na wieczerzy, urządzonej przez komendę POW. i Zrzeszenia Byłych Wojskowych Polskich w dniu 29 listopada 1918 r. wygłosił przemówienie, w którem wskazał na niezłomną zasadę przestrzegania porządku, jako wyrazu karności i zespolenia przeróżnych ośrodków pracy niepodległościowej w jeden zwarty i sprawny organizm pracy dla Państwa.

Mówił do swych podkomendnych, którzy powielokroć brak rozkazu, brak jasnego wskazania, brak obrazu całości wypełniać musieli samorzutną inicjatywą, którzy pozbawieni Wodza uginali się pod ciężarem doznań złego losu, a którzy przystępowali do pracy w nowych warunkach: jedna tylko wola, jedno wskazanie miało ich od tej chwili prowadzić, każdy z nich miał się stać trybem maszyny, trybem zazębiającym z innemi trybami i podporządkowanym innym, które czerpały swą moc z głównego koła rozpędowego. Tak musiał wyglądać system zorganizowanej pracy zespołowej, dlatego Marszałek Piłsudski na zasadę „porządku" hierarchicznego tak silny wówczas akcent położył.

Gdy dzisiaj wsłuchujemy się w echo Jego słów, niosących nam wskazanie, wytyczające drogę Polski ku przyszłości, mamy szczęście dalej uczyć się i kierować nasze myśli według wskazań Wielkiego Nauczyciela, choć Go już między nami niema. Testament Jego jest to, co mówił, co pisał i co robił.

Otóż co powiedział wówczas Marszałek Józef Piłsudski:

— Wypadło mi w życiu mojem naj większe szczęście, jakie wypaść może żołnierzowi polskiemu. Gdy myślą przebiegnę dzieje żołnierza polskiego w przeszłości, gdy spojrzę na te znane postacie historyczne, tak drogie sercu żołnierza polskiego, to z pewnym podziwem myślę, dlaczego mnie wypadło tyle szczęścia, gdy im tego szczęścia nie dano przeżyć? Oto ja, Wasz Wódz, oto ja, Wasz Naczelnik, pierwszy mam szczęście przywitać swoich podkomendnych, przywitać tych, których w boj prowadziłem, przywitać jako żołnierzy wolnej zjednoczonej Polski. Im, tym naszym przodkom, tym przed którymi korzyliśmy się będąc w niewoli, im to szczęście nie było dane.

Zwracam się do Was, jako do tych, których niegdyś 6 sierpnia 1914 roku, w bój wprowadziłem, zwracam się do Was, jako do tych, którzy w kraju naszym umieli przygotować zastępy ludzi zdatnych, gotowych sercem i duszą być we wszystkich wypadkach mężnymi żołnierzami polskimi.

6 sierpnia — krótki okres czasu — byliśmy wolnymi żołnierzami wolnej Ojczyzny. Żadna ręka obca nie śmiała się na nas wówczas położyć, lecz byliśmy wówczas tem, czem w długiej przeszłości naszego narodu był zawsze żołnierz polski. Nie byliśmy właściwie wojskiem, byliśmy zapaleńcami. Tej twardej, codziennej służby żołnierskiej nie umieliśmy.

Mieliśmy jedną, wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnotą tą jest żywe współczucie z całem otoczeniem. Każda cnota ma swój dodatek, który jest wadą, i ta wada, o której otwarcie wam, jako kolegom, powiem, i w was wszystkich również istnieje. Czy będę mówił o swoich podkomendnych w I Brygadzie, czy będę mówił o P. O. W., to wada ta, wada głęboka, istnieje. Tą wadą jest nadmiar tej cnoty, o której mówiłem poprzednio, wadą jest nadmiar indywidualnej inicjatywy, wadą jest szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko w swoem otoczeniu. Ten nadmiar inicjatywy i ta wrażliwość na to, co się dzieje dokoła, jest tą wadą, której wojsko, jako wojsko, mieć nie może.

Usunięcie tego nadmiaru cnoty, która staje się wadą, jest dziełem wychowania przez długoletnie trwanie w wojsku, budowanem na inny sposób, niż ten, który był udziałem waszym, że po wiem zdanie jednego z naszych kolegów pierwszobrygadowych kapitana Olszyny: „W wojsku porządeczek musi być". Ten „porządeczek", ten stały, co dzienny, w każdej chwili istniejący w duszy, w zachowaniu, w obcowaniu, „porządeczek" wojskowy, którego wam brakuje, ten musi być dany przez kolegów, z którymi obecnie wy wszyscy się łączycie, przez kolegów, których ten „porządeczek" przez długie lata służby wojskowej w siebie wessali.

To jest mój program, panowie, w stosunku do was. Z tym programem idę, do tego programu wszystkich was nawoływać będę. Polska tworzy się w chaosie. W tym chaosie wojsko stanowić musi przykład szybkiego tworzenia porządku wewnętrznego i szybkiego organizowania się. Niech u nas przynajmniej Kraków, wbrew przysłowiu, w jeden dzień się buduje, wtedy gdy wszystko dokoła tak długo i w tak ciężkich cierpieniach budować się musi.

Koledzy! Zakończę okrzykiem, za który dziadowie i ojcowie umierali, zakończę okrzykiem, za który nasi koledzy broczyli: Koledzy! Niech żyje Polska!"

Marszałek Piłsudski zostawił nam ten „Kraków" państwowego porządku ostatecznie nakreślony.

Będziemy budować dalej według zakreślonych przez Niego planów, bowiem każde pokolenie ma obowiązek wzmóc siłę i powagę Państwa. Ale jak źrenicy strzec musimy zasady porządku państwowego: nikt nie może zbawić Polski według swego widzimisię, w nikim nie struchleje serce, gdy serc trze ba będzie spiżowych.

Zarząd Powiatowego Koła Rodziny Policyjnej w Częstochowie zaprasza wszystkich członków i sympatyków na nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ZMARŁEGO WODZA NARODU

ś.p. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

które odbędzie się w sobotę dn. 18 maja o godz. 9-ej rano w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego na Rakowie. Wczoraj odbyło się zebranie 27 przedstawicieli miejscowych organizacyj i społeczeństwa. Wybrano Komitet Obchodu z p. dyr. Szwejkowskim na czele dla zorganizowania uroczystości żałobnej, która odbędzie się 18 bm. (sobota) o godz. 9. Nabożeństwo poprzedzi o godz. 8.30 zbiórka wszystkich organizacyj na rynku, gdzie zostanie odczytane Orędzie Pana Prezydenta do Narodu. Po nabożeństwie nastąpi zasadzenie w miejscowym parku drzewa na cześć Marszałka.

Modły żałobne w świątyniach żydowskich. Nadrabin Asz wydał wczoraj odezwę, w której w związku z pochowaniem Zwłok Wskrzesiciela Polski wzywa do odprawienia jutro w sobotę we wszystkich synagogach i domach modlitwy na terenie Częstochowy modłów żałobnych za duszę Wielkiego Zmarłego.

Częstochowa na pogrzebie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak się dowiadujemy, w ostatniej posłudze Twórcy Niepodległości Państwa Polskiego wezmą udział liczne zastępy częstochowian. Wszystkie związki, wchodzące w skład Federacji, wysyłają delegacje i poczty sztandarowe, szczególnie zaś liczniej reprezentowane będą dwie organizacje, skupiające w swych szeregach najwierniejszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego — Związek Legjonistów i POW. Pozatem szereg organizacyj, jak np. Strzelec, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, O.M.P. i td. wysyłają swoje poczty sztandarowe.

Audycje miejskiej rozgłośni. — Dziś w piątek i jutro w sobotę miejska rozgłośnia przy Magistracie nieustannie nadawać będzie cały przebieg uroczystości żałobnych w Krakowie i Warszawie, zaczynając od nabożeństwa w katedrze św. Jana, poprzez przejmujący moment defilady kwiatu Armji polskiej przed trumną swego Wskrzesiciela i Twórcy i kończąc na patetycznej chwili składania zwłok w grobach królewskich na Wawelu.

Ślubowanie na placu gen. Pierackiego. We wczorajszem sprawozdaniu o złożeniu na placu gen. Pierackiego uroczystego ślubowania na wierność idei Marszałka Piłsudskiego pominięty został chór „Pochodnia", który wraz z innemi organizacjami złożył ślubowanie, — co niniejszem uzupełniamy.

Ślubowanie organizacyj robotniczych na wierność idei Marszałka. Rada Okręgowa Z. Z. Z. w Częstochowie wzywa wszystkich swych członków, sympatyków i całą Klasę Pracującą Częstochowy, by wzięła udział w żałobnej manifestacji i uroczystem ślubowaniu na wierność ideałom Zmarłego Wodza Narodu, które odbędzie się w dniu 19 b. m. (niedziela) o godzinie 12 m. 30 na placu min. Pierackiego.

Zbiórka wszystkich członków i sympatyków o godz. 11 w lokalu Z. Z. Z. przy ul. Katedralnej 10, skąd pochód uda się na plac Pierackiego.

Stawiennictwo członków pod rygorem organizacyjnym obowiązkowe.

Klasa Robotnicza, złączona z Osobą Wskrzesiciela i Budowniczego Polski najsilniejszemi węzłami—węzłami krwi odda masowo najgłębszy hołd Jego Duchowi, który wśród nas nazawsze pozostał.

Żałobne posiedzenie Stowarzyszenia Przem. i Kupców. W dniu 15 b m. odbyło się specjalnie w tym celu zwołane uroczyste żałobne posiedzenie zarządu Stow. Przemysłowców i Kupców w Częstochowie, na którem uczono pamięć przedwcześnie zgasłego Budowniczego Państwa Polskiego I-go Marszałka Rzeczypospolitej śp Józefa Piłsudskiego.

Przemówienia p. prezesa Z. Stillera zebrani wysłuchali stojąc, poczem zarząd uczcił pamięć Wielkiego Wodza Narodu przez zachowanie dwuminutowego milczenia.

Gremjalny udział legjonistów częstochowskich w pogrzebie Marszałka. W dniu 14 stosownie do zapowiedzi na posiedzeniu Federacji PZOO. w tymże dniu odbyło się uroczyste zebranie żałobne Związku Legjonistów. Po przemówieniu prezesa W. Kobyłeckiego, wymownie obrazującem tę straszliwą stratę, jaką Naród Polski poniósł, odbyło się ślubowanie na wierność ideałom Wodza i Ojca Narodu przed pokrytym kirem sztandarem Związku. Następnie dyr. Zbierski wygłosił dłuższe przemówienie, pełne nie kłamanego uczucia i serdecznego bólu żołnierskiego, wzywając legjonistów do tem większego zespolenia się i odparcia wszelkich ataków aby w razie jakich prowokacyj dać odczuć wszystkim niesłabnącą siłę obozu legjonowego.

Wszyscy zebrani postanowili wyjechać na uroczystości pogrzebowe.

Wszystkie fabryki stanęły na znak żałoby.

Dziś o godz. 11 rano świat pracy oddał hołd pamięci Wielkiego Zmarłego.

Wszystkie fabryki stanęły na znak żałoby.

Ten moment uroczystego hołdu oznajmiły dźwięki syren fabrycznych, które wraz z nieustannem biciem dzwonów kościelnych utworzyły przejmującą muzykę.

Przerwa w pracy we wszystkich miejscowych zakładach pracy trwała od dz. 11 do 12 tej w południe.

Żałoba w organizacjach rolniczych. W związku ze zgonem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego O. T. O. i K. R. poleca wszystkim organizacjom rolniczym i młodzieżowym na terenie powiatu naszego ogłoszenie powszechnej żałoby oraz odwołanie wszystkich zapowiedzianych imprez i zabaw. Ponadto w dniu 19 bm. należy zwołać zebrania na których odczytane zostaną: orędzie Pana Prezydenta R. P. do Narodu oraz odezwa Kieleckiej Izby Rolniczej.

Na tych żałobnych posiedzeniach powziąć należy uroczyste uchwały, zobowiązujące w myśl haseł ideologji Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego do zgodnej, wydajnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Okręgowe Towarzystwo Org. i Kółek Rolniczych w Częstochowie.

Depesze kondolencyjne szkół żydowskich. Kierownicy, grona nauczycielskie, opieki Rodzicielskie i dzieci publicznych szkół powszechnych dla dziatwy żydowskiej № 12, 13 i 15 w Częstochowie wysłały do P. Prezydenta Rzplitej, Pani Marszałkowej Piłsudskiej i P. Premjera Sławka depesze kondolencyjne treści następującej:

Głęboko dotknięci nieodżałowaną stratą spowodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Wychowawcy i Nauczyciela Narodu i Budowniczego Państwa kierownicy, grona nauczycielskie, opieki rodzicielskie i dzieci publicznych szkół powszechnych dla dziatwy żydowskiej № 12, 13 i 15 wyrażają tą drogą swój nieutulony żal.

Do rolników wojew. kieleckiego.

Śmierć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego okrywa ciężką żałobą całe społeczeństwo polskie.

Ojczyzna nasza ponosi niepowetowaną stratę, odchodzi od Niej nietylko najlepszy z Jej Synów, niestrudzony bojownik o Niepodległość i chwałę Państwa naszego, lecz i Potężny Budowniczy, stojący niezłomnie na straży Wielkiej Sprawy.

Życie Józefa Piłsudskiego i wiekopomne czyny Jego powinny być dla nas i dalszych pokoleń naszych drogowskazem na przyszłość.

Uczcijmy zatem Jego pamięć, pracą zgodną i wytrwałą dla dalszego dobra i potęgi Polski, mając zawsze na myśli słowa Pierwszego Marszałka — Prawem nadczelnem dobro Państwa.

W dniu powszechnej żałoby, społeczeństwo rolnicze stanie wraz z całym Narodem u trumny Swego Wodza, składając Mu hołd ostatni.

Niechże w tej doniosłej chwili, jaką przeżywa całe Państwo, zorganizowany rolnik da również wyraz swym uczuciom przez jaknajliczniejszy udział w nabożeństwach i uroczystościach żałobnych.

Kiel. Izba Rolnicza.

Kielce, dnia 13 maja 1935 r.

Sądy podczas uroczystości żałobnych. Dziś w piątek podczas całego trwania nabożeństwa w katedrze św. Jana w Warszawie, t. j. od godz. 10 rano do godz. 12 w poł. wszystkie miejscowe sądy były nieczynne. Po skończonem nabożeństwie przerwane urzędowanie wznowiono.

Nazajutrz w sobotę, w dniu pogrzebu, wszystkie sądy przez cały dzień będą nieczynne, wobec czego ci, którzy na dzień ten otrzymali wezwania do sądów, mogą do sądu nie przybyć. Wszystkie sprawy, które miały być rozpoznawane w sobotę, wyznaczone zostaną na inne terminy, o czem osoby zainteresowane w swoim czasie zostaną zawiadomione.

Urzędy pocztowe i samorządowe nieczynne w sobotę. W związku z pogrzebem ś. p. Marszałka Piłsudskiego wszystkie urzędy i instytucje państwowe oraz samorządowe, a więc Starostwo, Bank Polski, Magistrat i inne na znak żałoby będą jutro, w sobotę 18 bm. — nieczynne przez cały dzień.

Jutro KKO. nieczynna. Spowodu uroczystości pogrzebowych śp. Marszałka Józefa Piłsudkiego w sobotę, 18-go b. m. biura KKO. będą nieczynne.

Związek Pań Domu zawiadamia, że otwarcie Wystawy Kuchni Racjonalnej spowodu uroczystości pogrzebowych śp. I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w terminie późniejszym, o czem będą zawiadomienia w prasie.

Nieszczęśliwy wypadek żebraka. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł wczoraj trudniący się żebraniną Jan Kurzawski (ul. Nowa 9). Przybył on do domu nr. 199 przy ul. Narutowicza. Posiadając słaby wzrok nie zauważył on w czasie swej wędrówki po wspomnianym domu wejścia do piwnicy, do której wpadł, doznając zwichnięcia lewej ręki w ramieniu. Kurzawski przebywa na kuracji w szpitalu Panny Marji.

„Miły" małżonek. Do policji zgłosiła się wczoraj p. Józefa Knapik z Rakowa (ul. Perla 6) i zameldowała, że mąż jej, Jan, zam. przy ul. Tartakowej, z którym nie mieszka od 9 miesięcy, gdyż ciągle znęcał się nad nią, bił ją, obecnie grożąc jej zabójstwem, zmusza ją do współżycia i utrzymywania go, a to dlatego, że czuje wstręt do pracy i nie chcę pracować.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Ogłoszenie o przetargu.

Urząd Wojewódzki Kielecki ogłasza nieograniczony przetarg publiczny ofertowy pisemny na przebudowę drogi państwowej Nr. 14 i ułożenie ulepszonej nawierzchni na odcinku od km. 213,000 do km. 216,768 w Częstochowie.

Szczegółowych informacji można zasięgać w Urzędzie Wojewódzkim (Wydziale Komunikacyjno - Budowlanym) w Kielcach ul. Sienkiewicza L 25 w pokoju Nr. 22 oraz w Zarządzie Miejskim (Wydziale Technicznym) w Częstochowie w godzinach urzędowych od 11 do 13-ej. Tam też można nabyć druki ofertowe po cenie 12 (dwunastu) złotych.

Oferty pisemne sporządzone na drukach ofertowych należy wnosić w zalakowanych kopertach z napisem. „Oferta na przebudowę drogi państwowej Nr. 14 w Częstochowie" do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Komunikacyjno - Budowlany) w Kielcach w terminie do dnia 31 maja 1935 roku do godz. 10-ej.

Rozprawa przetargowa odbędzie się dnia 31 maja 1935 r. o godz. 10-ej w Urzędzie Wojewódzkim (Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym) w Kielcach.

Za Wojewodę
(—) Inż. K. KRUG
Naczelnik Wydziału

Z RADOMSKA.

— Z pogrzebu ś. p. Leona Rytera. W dniu 12 b. m. odbył się pogrzeb b. legjonisty ś. p. Leona Rytera.

Na mogiłę zmarłego podniosłe przemówienie wygłosił wiceprezes Oddz. Zw. Legjonistów p. E. Dziurak. Podczas opuszczania trumny ze zwłokami do grobu marsza I Brygady odegrała orkiestra gimnazjum im. F. Fabianiego.

Bezinteresowność dyr. gimnazjum p. Kluczyńskiego oraz miejscowego duchowieńsrwa przy oddaniu ostaniej posługi zmarłemu legjoniście, zasługuje na szczególne uznanie.

Z nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej w Radomsku.

W ubiegły poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, o czem już pokrótce pisaliśmy w onegdajszym numerze naszego pisma.

Na sali panuje bardzo poważny nastrój

Po zagajeniu posiedzenia p. burmistrz Kwaśniewski odczytał wzruszonym głosem orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Treści odczytanego orędzia wysłuchali obecni na sali w wielkiem skupieniu ducha.

Następnie p. burmistrz wygłasza przemówienie, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Posiedzenie dzisiejsze odbywa się w historycznym dniu, albowiem rano obiegła bolesna wiadomość o śmierci Pana Marszałka Piłsudskiego. Dla naszego miasta jest to podwójna strata, bo bolejemy nad zgonem Pana Marszałka i jako Wielkiego Polaka i jako Honorowego Obywatela naszego miasta. Mówić w tem miejscu o zasługach Pana Marszałka ani czas, ani miejsce — to też ograniczę się jedynie do podkreślenia doniosłości chwili. Nazwałem dzień dzisiejszy historyczną chwilą, ponieważ osoba Marszałka na polskiem życiu państwowem i społecznem wycisnęła takie piętno, jak rzadko który z wielkich mężów polskich to uczynił: bo przeprowadził zwycięskie wojny, zorganizował wewnętrznie państwo, podniósł jego godność nazewnątrz, bo przeorał dusze polskie, siejąc w nie ziarna rzetelnej pracy i służby dla Państwa i społeczeństwa.

To też zgon Pana Marszałka opłakuje w tej chwili cała Polska, bolejemy z głębi duszy i serca i wyrażamy najgłębszy żal z powodu przedwczesnego zgonu i wielkości cnót dla Polski — oddajemy najkorniejszy hołd i cześć!

Dla uczczenia pamięci Największego z Polaków wzywam do zachowania dwuminutowej ciszy“.

Następnie postanowiono wysłanie depeszy kondolencyjnej do Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Treść depeszy podaliśmy w onegdajszem „Słowie“.

Po dziesięciominutowej przerwie otwiera p. burmistrz posiedzenie następującem przemówieniem:

„Szanowni Panowie Radni!

Otwierając pierwsze posiedzenie jako przewodniczący specjalnego Kolegjum Wyborczego z nowowybranym i przez władze państwowe zatwierdzonym zarządem, pozwolę sobie w imieniu własnem i reszty Zarządu powitać wszystkich Panów Radnych oraz wyrazić Panom podziękowanie za zaufanie jakiem Panowie obdarzyli i zaszczycili moją osobę, wynosząc mnie na stanowisko tak zaszczytne i odpowiedzialne. Zaufanie, którem mie Panowie obdarzyli, a które sobie wysoko cenię mocno zobowiązuje, to też oświadczam, że podejmę wszelkie trudy i prace dla dobra miasta i jego mieszkańców, wierząc, że praca wykonana na tym małym odcinku życia samorządowego dobrze, jest równocześnie pracą dla całego Państwa Polskiego, a dobra gospodarka jednostkowa podnosi wartość majątku zbiorowego społeczeństwa“.

Następnie po odczytaniu przez p. burmistrza regulaminu wyborczego do Rad Powiatowych i po zaproszeniu do komisji wyborczej rad. dr. Ruziewicza i rad. Koziełłę przystąpiono do wyboru 5 członków Rady Powiatowej.

Radny inż. Macherski w imieniu Powsz. Bloku Gospodarczego, listy Mieszczańskiej i Zjedn. Żyd. podaje jako kandydatów pp.: Kwaśniewskiego, Bergera, J. Szwedowskiego i Goszczyńskiego.

Radny Semkow — pp.: Opica, Semkowa i Cygankiewicza.

W jawnem głosowaniu na członków Rady Powiatowej zostali wybrani pp.: burmistrz Kwaśniewski, M. Berger, J. Szwedowski, Tad. Goszczyńki i Opic.

Pierwsze dni wielkiej żałoby w Dmeninie.

Ludność w Dmeninie dowiedziała się o śmierci Marszałka Piłsudskiego przez radjo rano dnia 13 maja. O godzinie 7 i pół odezwały się dzwony w kościele, na budynkach publicznych i wielu prywatnych pojawiły się żałobne flagi.

W szkole o godz. 8-ej zgromadziły się na dziedzińcu szkolnym wszystkie oddziały dzieci. Po krótkim przemówieniu kierownika szkoły, wśród milczenia, wciągnięto uroczyście żałobną flagę, która zawisła w połowie masztu, poczem dzieci udały się do pobliskiego kościoła na krótką modlitwę za spokój Duszy Wielkiego Zmarłego.

W dniu tym naskutek zarządzenia kierownictwa szkoły, zostały zawieszone zajęcia szkolne na znak żałoby. W salach szkolnych działwa udekorowała portrety Marszałka wstęgami narodowemi, spowitemi kirem.

W ciągu dnia panował we wsi nastrój pełen powagi i smutku.

Z inicjatywy prezydjów zarządów miejscowego Strzelca i BBWR. powstał komitet, który ujął w zorganizowaną formę, to co się w sercach działo. Na skutek inicjatywy komitetu zostały w sali szkolnej zwołane nadzwyczajne połączone zebrania członków Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Kółka Rolniczego i Rady Gromadzkiej. Na sali było obecnych 152 osoby.

Zebranie zagaił p. Wiktor Lesiakowski, poczem kierownik szkoły p. Wadowski odczytał orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zebrani wysłuchali orędzia w skupieniu — stojąc. Następnie uczczono pamięć Wodza Narodu trzy minutowem milczeniem. Po chwili p. Wadowski odczytał z prasy wyjątki o wrażeniach, jakie w kraju i zagranicą wywarła wieść o śmierci Marszałka.

Nikt się o nic nie pytał... Ludzie jakby wstydzili się zamącić ciekawością ten poważny, a może i straszny nastrój. O cóż się zresztą mieli pytać? Wszyscy wiedzieli, wszyscy czuli, że stało się coś bardzo bolesnego, że brakło Kogoś Wielkiego, Kogoś bardzo kochanego. Obecni powoli wstawali i powoli się rozchodzili, a jeśli rozmawiali — to szeptem...

Po chwili odbyła się nadzwyczajna zbiórka oddziałów żeńskiego i męskiego Związku Strzeleckiego. Prezes oddziału p. Wadowski w kilku słowach zwrócił uwagę na to, że Związek Strzelecki szczególnie jest wstrząśnięty śmiercią swego Założyciela i Pierwszego Komendanta i że na członkach Z. S. przedewszystkiem ciąży obowiązek dalszej pracy nad wielką przyszłością Polski, którą to pracę rozpoczął Komendant na czele oddziałów strzeleckich. Następnie komendant oddziałów p. Kotecki założył przed frontem żałobną kokardę na flagę strzelecką, która, obok flagi państwowej, przed budynkiem szkolnym, została wywieszona.

Wieczorem, tego dnia, w oknie gmachu szkolnego widniał iluminowany portret Marszałka wśród spowitych kirem barw narodowych.

Staraniem tegoż komitetu w dniu 14 bm. o godz. 9 odbyło się w kościele żałobne nabożeństwo, które — przy wypełnionej po brzegi świątyni — odprawił miejscowy proboszcz ks. Chmura.

W nabożeństwie wzięły udział szkoły: miejscowa, z Dziepułci, ze Smotryszowa i Gosławic; organizacje społeczne: miejscowe oddziały Związku Strzeleckiego: żeński, męski i straż pożarna, z Gosławic oddział Z. S. i straż pożarna ze sztandarem, straż pożarna z Dziepułci, Stow. Mł. Kat. żeńskie i męskie ze sztandarami, nauczycielstwo i personel samorządów gminnych Dmenina i Gosławic z wójtami na czele, oraz wiele osób spośród starszego społeczeństwa i młodzieży parafji dmenińskiej.

Członkowie organizacyj, młodzież harcerska, nauczycielstwo i urzędnicy samorządowi przywdziali opaski żałobne, a znaczki organizacyjne osłonięto krepą.

Dnia 15 bm. odbyło się nadzwyczajne uroczyste posiedzenia żałobne: Rady Gminnej, Rad Gromadzkich, Rad Pedagogicznych, oraz szerszego Komitetu Gminnego, celem opracowania programu obchodu pogrzebowego.

Wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego wywarła na ludności wiejskiej wielkie wrażenie. Wielu ludzi prostych i twardych — płakało.

Na wsi panuje cichość, ludzie do siebie mówią półgłosem... mało kto się uśmiecha... Nawet dzieci rozwrzeszczane zwykle na drodze przycichły... wszyscy wiedzą, a raczej odczuwają, że stało się coś nadzwyczajnego, coś bardzo wielkiego i smutnego... że chwila jest dziwnie osobliwa..

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Repr. Częstochowy — Repr. Katowic 4:3 (2:0)

Bramki zdobyli dla Częstochowy: Hadzik 1, Langier 3, dla Katowic Rzechoń 2, Sladowski 1. Sędzia p. Rozencweig.

Skład drużyn:

Częstochowa: Krzyk (Br), Jurek i Głogowski (Br.), Kieszczyński (Br.), Kołodziejczyk (Skra), Jastrzębski (Vict.), Florjan, Hadzik, Polak (Br.), Gątkiewicz (Vict.), Langier (Skra).

Katowice: Zdeblek (Słowian), Knas (AKS), Jakóbek (06 Katowice). Szalas (Diana), Kuchta, Bętkowski (AKS), Johemczyk (Kościuszko), Sladowski (24 Szopien.), Rzechoń (PPW Katow.), Filarek (Kościuszko), Cyganek (Wawel(.

Początek gry, to próba obopólnych sił. Jednak Częstochowa pierwsza przychodzi do głosu i ma lekką przewagę. W 13 min. Hadzik zdobywa prowadzenie, a w 40 min. Langier podwyższa wynik. Po przerwie już w 1 min. Rzechoń zdobywa bramkę dla Katowic nie bez winy Krzyka, a w 15 min. tenże gracz wyrównuje. Gra teraz równorzędna. Goście stosują b. ostrą grę, a nawet powstrzymują wyraźnie rękoma przeciwników. W 22 min Langier zdobywa trzecią bramkę, a w 33 min. tenże gracz zdobywa czwartą bramkę. Goście dążą usilnie, aby zremisować i Sladowski w 38 min zdobywa trzecią bramkę. Końcowe minuty nie zmieniają jednak wyniku, dzięki naszej obronie i bramkarzowi.

Przechodząc do oceny spotkania, stwierdzić należy, że gra nie była zbyt ciekawa, gdyż prowadzona była bez tempa, dopiero po przerwie do gry wniesiono trochę tempa. W pierwszej połowie gry uwidaczniała się przewaga gospodarzy. Po przerwie gra więcej wyrównana. Goście grali faul, lecz uchodziło im to po części, gdyż sędzia tego niezauważał. Celował w tem środkowy napastnik Rzechoń.

Oceniając grę naszej jedenastki, podkreślić należy, że wszyscy sprostali swojemu zadaniu za wyjątkiem Gątkiewicza, którego winien był zastąpić Cichecki (Tur.). Na czoło zespołu wybijała się jak zwykle niezawodna obrona :Jurek i Głogowski, Krzyk który poza pierwszą bramką grał pierwszorzędnie oraz w pomocy Kieszczyński. W ataku prym wodzili: Florjan i Langier.

Ostoją zespołu gości była obrona. Pomoc mierna W ataku zadowalała trójka środkowa, oraz Cyganek lewoskrzydłowy. Jednak goście nie pokazali nic nadzwyczajnego ponad przeciętną grę.

Sędzia p. Rozencweig po dłuższej przerwie wypadł słabo.

Kompromitującą porażkę ponieśliśmy w Zawierciu, gdzie trzeci garnitur naszej reprezentacji został pokonany w wysokim stosunku. Jednak przed meczem ostrzegaliśmy miarodajne czynniki, że Warta na swoim boisku jest zawsze groźnym przeciwnikiem. A więc przepowiednia się ziściła i oby to było przestrogą na przyszłość.

W Radomsku drugi garnitur naszej reprezentacji zremisował. Mecz był bardzo ciężki, gdyż gra prowadzona była b. ostro. Dowodem tego jest dotkliwe pokopanie graczy tutejszych: Króla i Leszczyńskiego. Godnym napiętnowania był fakt pobicia przez sędziego autowego jednego z naszych graczy. Nazwisko tego „sportowca“ ustalił jednak sędzia, prowadzący ten mecz p. Sliwczyński. Gracza, mamy nadzieję, nie minie zasłużona kara.

Kaes.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj w 9 tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł 10 000 na nry. 7493 5761 76676 95636 102911 126158.

Zł. 5.000 na n ry: 3458 18610 53313 53509 59623 109655 109279 135908 150891.

Zł. 2.000 na n-ry: 1630 5038 14003 20054 22314 25090 37749 50856 56556 58067 71722 83418 85468 91357 98691 99180 99180 103329 106793 118454 161382 169530 177782.

Zł. 1.000 na n-ry: 659 5928 7513 11222 15534 18355 19189 22882 24699 44080 46694 47301 53182 57892 57510 82430 86283 88356 114286 118946 134494 144715 148042 156448 157998 160308 169908 173462 174403 176513 18₺400 184582.

II

Zł. 10.000 na n ry 1339 121827 145240 183563.

Zł 5 000 na n ry: 49059 58548 132381.

Zł. 2.000 na n-ry: 2254 11371 17982 22398 41827 47369 76318 88883 92847 98330 102262 105771 114833 132269 142279 149191 153136 156732 157571 166235 174782 180425.

Zł. 1.000 na n-ry: 6402 12616 20904 26597 31251 33586 35534 67197 71742 73160 79276 83958 86736 89308 90998 61126 98714 103915 106026 111452 123158 131980 136900 139758 145835 148041 150035 151443 153474 156105 164533 167819 172874 174720 167377 179107 179418 184878.

Z KRAJU.

Sensacyjne echo głośnej przed wojną rozprawy.

Do sądu w Warszawie wpłynęło sensacyjne powództwo przeciwko Iwanowi Połujektowi o zwrot długu w wysokości 15.000 rubli przedwojennych Powództwo wniósł niejaki Maks Schneider, który przed wojną był znanym na bruku warszawskim „prywatnym dyskonterem“.

Powództwo to łączy się z sensacyjnym procesem, który toczył się w Warszawie na krótko przed wybuchem wojny. W Warszawie mieszkał wówczas emer. pułkownik rosyjski, Połujektow, który był właścicielem majątku, odebranego rodzinie powstańczej, a podarowanego Połujektowowi za „zasługi dla caratu“. Dwaj synowie Połujektowa żyli z nim w niezgodzie, gdyż nic im nie dawał i na tem tle wybuchały ostre zatargi

Pewnego dnia Połujektow został zamordowany na Nowym Swiecie, w domu, gdzie znajdował się kabaret „Renaissance“. O zabójstwo posądzono synów Połujektowa. Sprawa zrazu nabrała wielkiego rozgłosu, gdyż przejął ją prok. Herszelman, zięć ówczesnego prezesa Izby sądowej Postnikowa. Kiedy Herszelman objął sprawę Ronikiera, sprawa braci Połujektow poszła powoli w zapomnienie. W okresie procesu przyjaciele i protekunowie braci Połujektow w ich imieniu zaciągnęli u dyskontera Sznajdera pożyczkę na prowadzenie obrony.

Dyskonter z powodu wybuchu wojny nie miał potem możności odebrania pieniędzy. Jeden z braci Połujektow, Iwan, po opuszczeniu więzienia, wyemigrował do Hiszpanji i przed kilku laty wygrał dużą sumę na loterji i przyjechał do Polski, gdzie nabył kilka większych majątków ziemskich.

Dowiedział się o tem obecnie Sznajder, który pozostając w skrajnej nędzy i mieszka w przytułku „Cyrk“ Otrzymawszy prawo ubogich, Sznajder wystąpił do sądu o zwrot pożyczonej niegdyś na obronę pieniędzy.

ZE SWIATA.

Chłopi bułgarscy atakują kopalnie miedzi.

W okolicy Bor w Bułgarji doszło do walki między chłopami zamieszkałymi w pobliskich wsiach a robotnikami, pracującymi w kopalniach miedzi. Powodem zatargu jest okoliczność, że wyziewy wydobywające się z kopalni zatruwają okoliczne miejscowości, to też

ich mieszkańcy zamierzali zmusić zarząd kopalni do poczynienia odpowiednich zarządzeń ochronnych.

Wobec tego, że zarząd kopalni nie zgodził się również na propozycję odszkodowania chłopów za poniesione straty na zdrowiu, walka przybrała takie rozmiary, że 150 żandarmów zostało skonsygnowanych w okolicy Bor, celem zlikwidowania zatargu. Większa ilość walczących została ciężko rannych.

Mademoiselle Jose Laval

W podróży jest „prawą ręką" ojca

W podróży do Warszawy i Moskwy towarzyszyła ministrowi spraw zagranicznych Lavalowi jego córka jedynaczka, panna Jose Laval.

Nie jest to jej pierwsza podróż. Przed kilku laty towarzyszyła swemu ojcu w podróżach do Londynu, Waszyngtonu i Rzymu. Obdarzona żywą inteligencją panna Jose spełnia w czasie podróży rolę sekretarki swego ojca. Włada ona świetnie kilkoma językami. Ostatnio przygotowując się do podróży na wschód nauczyła się języka rosyjskiego.

Poza tem interesuje się żywo malarstwem i teatrem. Kiedyś miała zamiar poświęcić się karjerze scenicznej. Panna Jose Laval nie opuszcza, będąc w Paryżu, żadnej premjery.

Ostatnio na tradycyjnym balu „Białych Łóżeczek" odegrano żartobliwy skecz p. t. „Jak odkryłem Amerykę", osnuty na tle pierwszej podróży panny Jose Laval do Waszyngtonu.

Rolę głównej bohaterki utworu kreowała znana artystka Gaby Morlay. Po przedstawieniu panna Jose Laval udała się za kulisy by artystce wyrazić uznanie za doskonałą grę i świetną charakteryzację.

— Patrząc na panią—powiedziała panna Jose z śmiechem, — nie wiem, która z nas jest panną Laval. Tak świetnie jest pani ucharakteryzowana. Jaka szkoda, że nie mam okazji do ootworzenia na scenie roli Pani. Nie wiem tylko, czy potrafiłabym to zrobić z równą doskonałością.

Powiedzenie to zjednało pannie Jose duże sympatje w teatralnych kołach Paryża.

Przypadkowe schwytanie potwornego zbrodniarza

Zniknięcie „żółtej gwiazdy".

W wielkich miastach portowych kradzieże są na porządku dziennym. Marsylja jest też jednem z miast, w których złodzieje czują się, jak ryby w wodzie. Ruch jest tak wielki, napływ cudzoziemców tak kolosalny, że znalezienie winowajcy wśród wielobarwnej i ciągle zmieniającej się rzeszy ludzkiej jest rzeczą niemal niemożliwą. Toteż inspektor Jean Richard jęknął żałośnie, gdy otrzymał telefoniczny meldunek o wielkiem włamaniu do firmy jubilerskiej Muthier et Co. W chwilę później przed rozbitą szybą sklepu zatrzymało się szare auto policyjne. Wyskoczył z niego Richard z trzema najlepszymi detektywami. Pomimo najwymyślniejszych zabezpieczeń, dzwonków alarmowych, sieci promieni ultrafioletowych itp. włamywaczom udało się opróżnić dokładnie pancerną szafę jubilera, z której zabrali pierścieni, bransolet i brosz na 300000 franków oraz trzy wspaniałe brylanty, wśród których znajdowała się chluba jubilera—wielki 35 karatowy kamień o żółtawym połysku noszący imię „Żółtej gwiazdy".

Zrozpaczony jubiler oświadczył, że za pojmanie złoczyńców i zwrot zrabowanych klejnotów wyznacza nagrodę w wysokości 60.000 franków. Obietnica była nęcąca. Nic dziwnego, że adepci Sherlocka Holmesa w Marsylji zmobilizowali wszystkie siły, aby ująć włamywacza.

A jednak minęło parę dni złodzieje zaś bujali na wolności. Dziewiątego dnia w biurze było bardzo wiele pracy i inspektor dopiero koło pierwszej w nocy wracał do domu. Minęło znowu 24 godziny, a on wciąż jeszcze nie miał żadnych wieści dla pana Muthier. Richarda dnia tego bolała głowa, stanął więc na chwilę przy otwartem oknie, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Niżej, o jakieś 100 metrów od domku inspektora, rozpościerał się piękny ogród jakiejś willi. Policjantowi wydało się że wśród drzew tego ogrodu porusza się jakieś nikłe światełko —jasny punkcik, który połyskuje to tu to tam. Nie było to niczem tak bardzo nadzwyczajnem, ale Richard z przyzwy czajenia podniósł do oczu lornetkę, aby przyjrzeć się ciekawemu zjawisku.

Widok, który dojrzał przez szkło po większające, był koszmarny, ujrzał człowieka ogromnego wzrostu, którego ruchy dziwnie przypominały ptaka. Człowiek ten trzymał pod pachą niewielką trumnę. W ręce natomiast niósł latarnię, którą sobie świecił. Wyglądało to tak, jakgdyby poszukiwał właściwego miejsca do zakopania trumny. Przynajmniej takie przypuszczenie nasunęło się Richardowi.

Inspektor nie mylił się. Olbrzym po stawił nagle latarnię na ziemię i zaczął kopać mogiłę. Po upływie jakichś 20 minut dzieło zostało ukończone. Kolos wyrównał jeszcze starannie ziemię, potem wziął do ręki latarkę i zniknął z nią w głębi domu. Przez głowę inspektora myśli przelatywały, jak błyskawice. Przypomniał sobie też, że grabarz przypominał z wyglądu człowieka, którego przed samem włamaniem widziano w pobliżu sklepu Muthiera. Detektyw zrozumiał nagle, że nie znajdzie w trumnie zwłok bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa spoczywają w niej jedynie ukradzione kosztowności.

Nie minęła godzina, a olbrzym został aresztowany i trumna wykopana. Nie znaleziono w niej jednak, ani pierścieni, ani bransolet. Spoczywały tam tylko pożółkłe szczątki dziecięcego szkieletu. Olbrzyma odprowadzono do komisarjatu, gdzie wkrótce wyświetlono tajemnicę.

Okazało się, że Richard złapał zbrodniarza, którego wcale nie szukał. Był to zbiegły bandyta Colar. Zamordował on własne dziecko i został skazany na deportację. Udało mu się jednak zbiec i długo policja nie mogła trafić na jego ślad. Widocznie wyrzuty sumienia nie dawały bandycie spokoju, gdyż udał się na cmentarz odkopał zwłoki biednej ofiary i przeniósł je do ogrodu, przylegającego do willi jego brata. Przypadek chciał, że Richard obserwował go w chwili zakopywania trumienki.

Krwawe starcia

miedzy strajkującymi i policją w Ameryce.

Sytuacja strajkowa w zagłębiu węglowem Pensylwanji doprowadziła ostatnio do zajścia między policją a strajkującymi, którzy zaatakowali górników niesolidaryzujących się ze strajkiem.

W wyniku zajścia około 30 osób odniosło rany, w tem 5 w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Jak wiadomo, strajk trwa już częściowo od kilku miesięcy.

Z Seattle donoszą, że rozszerza się tam coraz bareziej strajk w przemyśle drzewnym, z powodu zatargów zarobkowych.

W zachodnim Waszyngtonie i Oregon strajkuje około 30.000 robotników tartakowych i drwali. Wielokrotnie doszło już do burzliwych zajść.

Tymczasem sytuacja strajkowa w Ohio uspokoiła się nieco. Robotnicy, zatrudnieni w zakładach samochodowych Chevrolet w Toledo, postanowili pójść na proponowane im warunki. Również inne zakłady samochodowe przypuszczalnie niedługo podejmą też pracę.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

43 (powieść)

Lekarze uznali stan jego jako niebezpieczny i zawezwali ojca, po dwóch jednak tygodniach groźne objawy znikły; młodość zwyciężyła.

Przez cały czas choroby Jurek nie odstępował Zygmusia; po całych nocach czuwał przy nim; w oczy mu patrzył, zgadując najlepiej jego życzenia; zdobywał się słowem na tak czułą troskliwość, o jaką byłby nawet sam siebie nigdy nie posądzał. Ale czułość ta wnet znikła, gdy Zygmuś do sił i zdrowia powrocił.

Wyraz tkliwy, pełen niopokoju, jaki się przebijał wówczas na twarzy Jurka, ustąpił znowu miejsca zwykłemu wyrazowi posępnej podejrzliwości i niezadowolenia, zwłaszcza wobec objawów ogólnego współczucia, jakie choroba Zygmusia wywołała w gronie kolegów i nauczycieli. Wyjątkowe względy, z jakimi traktowano rekonwalescenta, oburzały go.

— Ciekawa rzecz — mruczał przez zaciśnięte zęby—coby uczyniono, gdybym ja zachorował? Pewnieby nikt nie spytał nawet, ani się dowiedział, choćbym umarł. Co innego ten mazgaj Czarnoszyński! Głupi byłem, żem się tak dla niego poświęcał.

Gniewała go niewypowiedzianie ta sprzeczność uczuć, jaką w sobie dostrzegał, a której przyczyny nie rozumiał. Odtąd usiłował też być jeszcze zimniejszym dla Zygmusia; przemocą starał się stłumić to, co mienił niewytłómaczoną słabością, okazywał mu się szyderskim, traktował lekceważąco, lub z czem się zwierzał przed przyjacielem.

W ostatnim roku pobytu w liceum, stosunek ten jeszcze się bardziej bardziej zaostrzył, a pośrednim tego powodem była okoliczność, która na usposobienie Zygmunta wpływ stanowczy wywarła.

Pan Grużewski, który na życzenie p. Czarnoszyńskiego podjął się kierunku i dozoru nad wychowaniem obu młodzieńców, był to człowiek już niemłody, bardzo poważny i surowo patrzący na życie. Z całą troskliwością oddał się on też przyjętemu obowiązkowi i wykonywał go tak, jak mu nakazywało sumienie. Zygmuś garnął się do niego z całem zaufaniem, Jurek natomiast, posądzając go o wyjątkowe względy dla młodego Czarnoszyskiego, patrzył na niego odrazu niechętnie. Powaga p. Grużewskiego zdawała mu się sztuczną, jego zasady zbyt surowemi, nastrój panujący w domu, przesądą.

Pan Grużewski był wdowcem. Jedyną starszą córkę miał przy sobie i ta prowadziła gospodarstwo domowe; syn młodszy obrał był sobie stan duchowny i kończył podówczas Akademję w Petersburgu. Było więc cicho i nieco posępnie w tym domu. P. Grużewski oddany cały dzień naukowej pracy, lub udzielaniu lekcyj swoim wychowańcom, miał zawsze na ustach słowa pełne powagi lub napomnienia. Jego twarzy ponurej, zamyślonej, okrytej zmarszczkami nie rozjaśniał prawie nigdy śmiech wesoły; oczy jego, patrzące bystro z pod krzaczastych brwi siwych, rozpromieniały się tylko wówczas, gdy mówił o ulubionym swym przedmiocie naukowym, lub gdy wspominał dawne czasy swych studjów uniwersyteckich. Jego postać nawet, chuda, wysoka, wyprostowana sztywnie, uderzała chłodem. Jurek nazywał go nieznośnym pedantem i szydził z jego sztywności.

Zygmusia pociągał ku niemu ów zapał, jakiego p. Grużewski stłumić nie mógł, gdy mówił o nauce, lub swojej przeszłości. Wówczas Zygmuś wpatrywał się w oczy starego pedagoga, które lśniły się chwilowo niezwykłym blaskiem, rzucały płomienie z pod brwi siwych, a potem zachodziły mgłą łzawą i gasły w smutnem zamyśleniu.

Córka jego, panna Aniela, mogła liczyć wówczas lat trzydzieści, a z usposobienia była podobna do ojca, tak samo od świtu do wieczora pracująca. Wysoka, smukła, o rysach twarzy wydatnych i regularnych, musiała być nawet ładną za lat pierwszej młodości, ale smutek, czy też zawody życia zmroziły wcześnie urodę i nadały całej jej postaci ten wyraz, który każdemu mówił o wygasłych dawno w jej sercu marzeniach.

Duże czarne oczy patrzyły przed siebie bez blasku, jakby tam w dali niedostrzegały już żadnej nadziei; usta, przybladłe nieco, zacisnęły się u kątów w skrzywieniu bolesnem; słowa padały z nich powolnie, miarowo, wypowiadane jednostajnym głosem, w którym nigdy żadne żywsze nie drgało uczucie.

W czarnej sukni, z białym kołnierzem, szeroko wyłożonym, panna Aniela wyglądała na zakonnicę i tak też ją nazywał młody Sipajłło, który niemiłosiernie drwił z niej, zarówno jak z jej ojca.

Raz tylko jeden zauważył Jurek, że twarz panny Anieli ożywiła się niezwykle. Było to wkrótce po chorobie Zygmusia, gdy ksiądz Stanisław, skończywszy akademję, miał po raz pierwszy po otrzymaniu święceń kapłańskich przybyć do domu ojca.

Na parę tygodni już przedtem widoczna zmiana objawiła się w całem zachowaniu się i wyglądaniu panny Anieli. Zawsze cicha, spokojna, milcząca, zdradzała teraz na każdym kroku ożywienie niezwykłe i gorączkowo zajmowała się przygotowaniami na przyjęcie brata.

Gdy wreszcie przybył, radość panny Anieli nie miała granic. — zdawało się, że młodość wróciła jej nagle, tyle w jej oczach było promiennego szczęścia, tyle na bladych ustach uśmiechu, tyle w wyrazie twarzy rozkosznego rozczulenia.

Odtąd ciągle niemal z bratem, na rozmowach z nim spędzała całe godziny, wpatrując się w niego, jak w tęczę, uśmiechnięta, dumna, szczęśliwa.

Ksiądz Stanisław młodszy był od siostry W twarzy jego i postaci było coś jeszcze dziecięco-niewinnego, a żywość ruchów i mowy świadczyły, iż życie dało mu dotychczas same tylko zachwyty czyste i upojenia i żadnem nie zmroziło rozczarowaniem. Przybył poprzedzony rozgłosem szerokiej wiedzy, nabytej w akademji, wielkich zdolności i prawdziwego powołania, objawiającego się żarliwością niezwykłą i wyjątkowym darem wymowy. Miał zająć posadę w jednem z seminarjów kraju, a tymczasem, oczekując na to przeznaczenie, pozostawał w domu rodzicielskim, oddając się dalszym studjom i spełnianiu posług parafialnych. Zmiana jaka zaszła w cichem życiu domowem Grużewskich wskutek przyjazdu księdza, nie uszła uwagi Jurka, bacznie obserwującego wszystko, co się wokół niego działo.

— Popatrzno się—mówił ironicznie do Zygmusia—jak ta mniszka śmieje się do sutanny, zupełnie jak Rózia z naprzeciwka do huzarskiego munduru.

Zygmuś żachnął się oburzony.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.